

SŁOWO

Wilno, Sobota 6-go marca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadstanie 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 4-go marca.

Neo-rusyfikatoryzy Polesia.

Przed niedawnym czasem, jedno z pism rosyjskich wychodzących w Rydze, zamieściło w cyklu feljtonów opowieść niejakiego Alberta Pirro, o stosunkach panujących w sowieckich urzędach tajnych, zwłaszcza zaś w «Kominternie» i dawnej «czeka», która jak wiadomo, zmieniona została obecnie na urzędy G. P. U.

W odpowiedzi na te opowiadania, m. b. bardzo ciekawe, ryskie «Siewodnia» wystąpiło z rewelacjami, z których dowiadujemy się, że Albert Pirro, autor owych feljtonów — wspomniany, jest znanym, krwiożerczym prowokatorem komunistycznym, który swojego czasu grasował na Ukrainie, zwłaszcza w Kijowie, i przyczynił się znacznie do zwiększenia liczby ofiar czerwonego terronu.

Na tem tle powstała pewna polemika pomiędzy ryskim «Słowem» i «Siewodnią», zawierająca więcej momentów osobistych i konkurencyjnych, niż politycznych, dlatego też o niej wspominać nie będziemy. Nad osobą jednak prowokatora Pirro (który obecnie przebywa w Rydze) i jego działalnością ujawnioną przez pisma ryskie, przejdź do porządku dziennego nie podobna.

Rozwiera się przed nami jedna z najbardziej charakterystycznych kart, krwawych dzieł rewolucyjnej Rosji. To już nie carska ochranka, gdzie rola prowokatora sprawowała się do ujawniania przestępstw, — to «fabrykowanie» przestępstw, «fabrykowanie» sadystryczne, gwałtowne, którego jedynym celem było dokonanie maximum, egzekucji, w założeniu swym bezcelowych i beznijących krwawych.

Albert Pirro — to prowokator, «prochodimiec» wyrosły z brudnej piany rewolucyjnych miazmatów. Pojawił się na bruku Kijowa jako «hrabia Pirro, konsul Brazylii». Ten tytuł hrabiowski, jak też stanowisko konsula, przynależały sobie jedynie w celu zdobycia większego zaufania wśród domniemych «kontrewolucjonistów», a przedewszystkiem obokrajowców. Od pierwszych bowiem chwil był na żołdzie «czeka». Ocieczywał on swoim ofiarom złote góry, a przedewszystkiem wyzwolenie z niewoli i niedoli bolszewickiej, czem zjednywał sobie mnóstwo zwolenników i przyjaciół. Wyłudzał pieniądze, przeprowadzał tajne operacje walutowe, zabronione wówczas w Bolszewji, wydawał swe ofiary w ręce katów, a sam dzielił się z nimi zdobyczą. Liczne rzese nieszczęśliwych wychodźców, z czasów wojny światowej, którzy pragnęli powrotu do kraju, namawiał na nielegalne przekroczenie granicy bolszewickiej, przyobiecując pomoc, by w następstwie przebrać za rzekomych przewodników «ajentów «czeka» i dziesiątki ludzi doprowadzić na plac straceń. Albert Pirro, to gwaficielek kobiet, banudyta, zbrodniarz, szuler, szpieg, z przedziwną doskonałością łączący w jednej osobie wszystkie wady członka krwawej «czeka».

Otóż osobistość ta ogłosiła feljtony, (zapewne w celu własnej rehabilitacji) dekonspirujące zakulisowy byt «Kominternu». Opisuje w nich straszne orgje, dziejące się w zamkniętych lokalach dygnitarzy sowieckich, powołanych «do oswożenia proletariatu». Pijani do nieprzytomności, — opisuje Pirro — tarzali się zupełnie nędzy, najwyżsi urzędnicy komunistycznego państwa, na beczennych dywanach, zagrabionych z pałaców, wśród niezliczonych butelek szampana i najdroższych win, w otoczeniu wuzyluch z wstydliwych kobiet. Orgje tego rodzaju działy się co dnia. Urzędnicy «Kominternu» całymi dniami pili, oddawali się rozpucie i żczywali kokainę — to było głównem ich zajęciem. Pieniądże sypany się na prawo i lewo. Nikt nie pytał skąd pochodzą. Gdy bezrobocie wzrastało, gdy gubernje objęte nieurodzajem, marły z głodu, wodzowie bo szewizmu hulali do uiraty przytomności, nie szcędząc pieniędzy i pomysłów na najwyższe rozkosze. Dużo należałoby wypisać atramentu, by choć cześć, mrozących krew w żyłach, faktów z życia tych satrapów przytoczyć.

Rewelacje te są tem cenniejsze, że pochodzą od człowieka, który w życiu tem i zbrodniach tych brał czynny udział.

Przed kilku dniami pisma ryskie podały wiadomość, że przebywający od dłuższego już czasu w Rydze, osławiony Pirro, został przez policję lotewską aresztowany.

Gotowiznę na oprocentowanie zabezpieczoną złotem i klejnotami przyjmuje Wileńskie Towarzystwo Handlowo-Zastawowe (Lombard). Zaułek Św. Michała Nr. 1.

Nie jesteśmy nacjonalistami i nie dążymy bynajmniej do tego, aby drogą nakazów i zakazów prawnych obywatel polski mógł używać tylko języka polskiego. Specjalnie co do rosyjskiego języka to często stawaliśmy w jego obronie. Uważamy np. że przymusowa białorusyzacja czy polonizacja cerkwi prawosławnej nie ma wielkiego sensu i nie byłibyśmy przeciwni, aby duchowieństwo prawosławne całkowitą posiadało swobodę w używaniu języka rosyjskiego. Również jeżeli chodzi o gminy starobrzędowców to uważamy, że należy im pozostawić całkowitą swobodę w wyborze języka i nie narzucać, w żadnym kierunku nie sugerować. Odrzucenie ludzi mówiących po rosyjsku od służby państwowej przyniosło nam duże szkody. Możemy na naszych ziemiach solidaryzować wszystkie antybolszewickie żywioły. Wierzymy w możliwość Rosjan — rzetelnych obywateli państwa polskiego.

Ideałem byłoby dla nas następujący stan rzeczy: Na terenie Ziemi Haniebny dokument rusyfikacyjnej roboty P.P.S. na Polesiu.



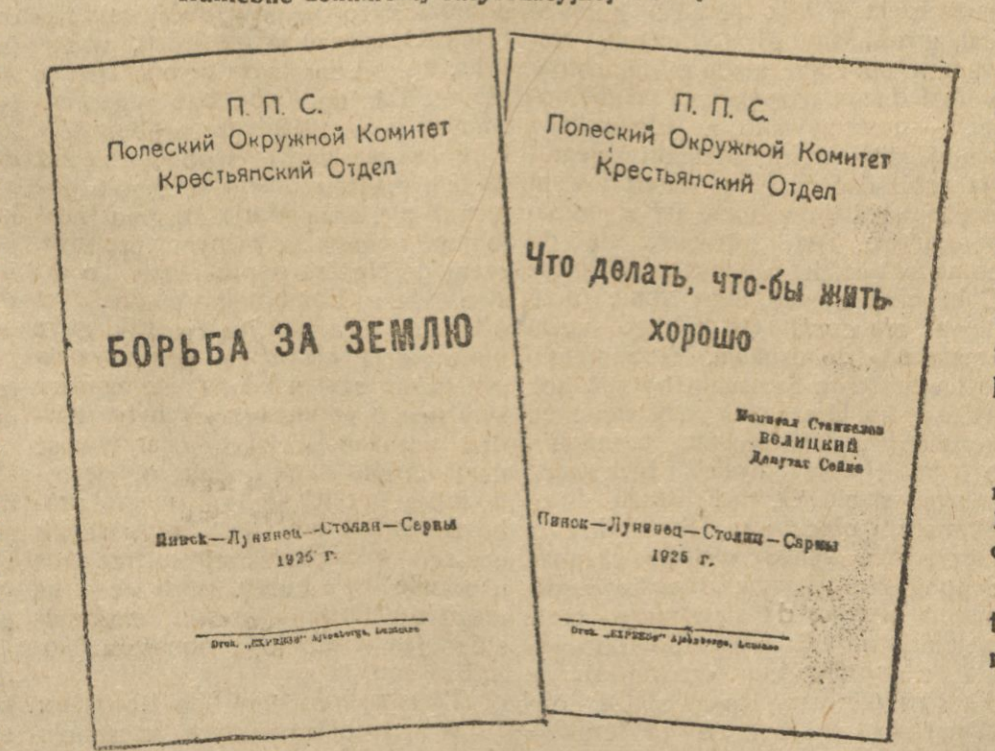
Krasnoje Znamia organ rosyjski P.P.S. wychodzący w Łunińcu. Zwraca uwagę na fakt, iż hasła żywo przypominające bibulę komunistyczną. Na 3 stronie tego numeru Krasnoje Znamia znajdujemy wiadomość o Komitecie wiejskim P.P.S. w Kuleniach, istnieniu którego Robotnik zaprzecza oficjalnie.

mi ani też Ukraińcami nazywać ich nie można. Zależnie od ekonomicznych, społecznych i politycznych sił oddziaływujących na ten teren — Polesie znajdzie się albo w orbicie kultury polskiej, albo też odwróci się ku S.S.S.R.

W takich warunkach praca P.P.S. na Polesiu ma charakter nie tylko rosyjski, ale i rusyfikacyjny. Jest siła, która przesuwająca stosunek sił na korzyść S. S. S. R. Treść gazet i broszur P. P. S. kolportowanych na Polesiu i przyległych terenach białoruskich oczywiście jeszcze bardziej idzie w tym kierunku — podnieca i zaognia kwestje społeczne, wrażliwe w umysłowość włościańską ideały, których realizację włościanin ten widzi tylko w stosunkach panujących za czerwonym kordonem.

Gdyby panowie z P. P. S. prowadzili swą agitację po białorusku, po ukraińsku, lub w językowym notworze poleskim — mogliby się zastaniać swoimi ideałami, treścią swoich frazesów, wygłaszanych na

Haniebne dokumenty rusyfikacyjnej roboty P. P. S.



Broszury rosyjskie rozdawane pomiędzy włościan przez Polską Partję Socjalistyczną w województwach Nowogródzkim i Poleskim.

Konferencja bałtycka znowu odroczone.

RYGA, 5 III. PAT. Jaunakas Zinas dowiaduje się, iż konferencja państw bałtyckich która miała się odbyć w bieżącym miesiącu w Rydze, została odłożona do kwietnia lub maja.

Austro-czeski układ rozjemczy.

WIENIĘ 5 3 PAT. D-r Benesz, kanclerz Rameck podpisali dziś przed południem austriacko-czechosłowacki układ rozjemczy. O godz. 11-sj przed poł. odbyła się w poselstwie czechosłowackim konferencja prasowa na której min. Benesz odpowiadał na poszczególne pytania zadawane mu przez dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych.

Zażalenie kłajpedzian postępowaniu rządu kowieńskiego.

GDANSK 5 3 PAT. Z Kłajpedy donoszą, że w sejmie kłajpedzkim kilku posłów zgłosiło wniosek domagający się wybrania specjalnej komisji w celu opracowania memoriału do Ligi Narodów z żądaniem na postępowanie rządu litewskiego wobec Kłajpedy. W memoriale tym poruszone mają być między innymi następujące sprawy: Zezwolenia na pobyt dla cudzoziemców, usunięcia z Kłajpedy litewskiej policji politycznej i zaprzeczenia naruszania praw sądownictwa kłajpedzkiego, usunięcia obywateli kłajpedzkich z rządu centralnego w Kownie.

Polacy kowieńscy i Tymcz. Kom. Litewski w Wilnie.

„Dzień Kowieński” podaje znany memoriał Tymcz. Lit. Kom. Wileńskiego do premiera Skrzyńskiego, w którym Komitet żąda aby w gimnazjach litewskich mogli wykładać nauczyciele z Kowna, nieposiadający obywatelstwa polskiego, aby szkoły ich nie podlegały nadzorowi władz, aby do nauczania dopuszczono osoby, nie posiadające kwalifikacji nauczycielskiej, aby gdzie jest szkoła polska — mogła być założona szkoła litewska, aby otrzymywała ona te same świadczenia, co szkoła państwowa.

„Dzień Kowieński” zaopatruje ten memoriał w następującą uwagę: Należy zaznaczyć, iż memoriał Litwinów zostaje wystosowany w tym samym czasie, gdy w samej Litwie na skutek bezwzględnej akcji litwinizacyjnej szkolnictwo początkowe polskie znajduje się w agonji, gdy w szkołach polskich wprowadza się wykład w języku litewskim, a nauczyciele Polacy są usuwani...

Dalsze rugi Polaków z ziemi rodzinnej.

Urzędowe źródła kowieńskie podają co następuje: W roku b. reforma rolna przeprowadzona ma być według planu: przeznaczono w pow. Olickim na parcelację — 5200 ha., w Birzańskim — 7000 ha., Kowieńskim — 10000 ha., Klejdańskim — 10000, Kretyngińskim — 5000, Marjampolskim — 1700 ha., Możajkińskim — 5000 ha., Poniewieskim — 8500 ha, Rosińskim — 10000 ha, Rakiskim — 6000 ha, Telszewskim — 5000 ha, Szawelskim — 10000 ha, Taurogiskim — 6000 ha, Trockim — 6500 ha, Wikomierskim — 9000 ha, Uciańskim — 7000 ha., Wykowskim — 6000 ha.

Generałowa de Bondy skazana na 1½ roku ciężkich robót.

Według wiadomości jakie otrzymaliśmy dzisiejszej nocy z Kowna, dn. 4 b. m. o godz 1 i pół w nocy zapadł wyrok w sprawie generałowej de Bondy.

W ciągu ostatniego dnia procesu przesłuchano 37 świadków, przeważnie włościan, którzy w bardzo przychylny sposób wyrażali się o generałowej i stwierdzali, że pani de Bondy, rzeczywicie zbierała datki na polski Biały i Czerwony Krzyż, co wszelako nie uważali za przestępstwo.

W mowie swej, prokurator Paulawiczus, żądał dla oskarżonej 15 lat katogry.

Około godz. 12 w nocy, sąd udał się na naradę i po 1 i pół godzinnych naradach ogłosił wyrok, skazujący generałową de Bondy na półtora roku ciężkich robót. Na zasadzie amnestji kara została zmniejszona do 9 miesięcy.

Oskarżona przyjęła wyrok z całym spokojem.

Mówiąc nawiasem rosyjskość ro-zowanych. W tym spisie pod datą 22 stycznia b. r. znajdujemy wiadomość o zorganizowaniu komitetu wiejskiego P.P.S. we wsi Kulenie.

Sądymy więc, że Krasnoje Znamia, rosyjski organ P.P.S. w Łunińcu posiada lepsze informacje o stanie rzeczy we wsi Kulenie, aniżeli polski organ tejże partji Robotnik wychodzący w Warszawie — zwłaszcza, że informacja z Krasnoje Znamia ukazała się przed napadem pod Siniawką, a informacja Robotnika po tym napadzie, która to okoliczność ogromnie umniejsza jej znaczenie dowodowe.

Z wielką natomiast przykrością zanotować musimy sąsiedni ustęp z omawianego artykułu Robotnika:

A skąd p. korespondent J. W. zna wyniki badania na posterunku policyjnym w maj. Sawejki? Teraz my z kolei zajmujemy się tą szanowaną i tajemniczą osobą a także komendantem posterunku. Kto rzuci oszczerstwa, będzie musiał ponieść za nie odpowiedzialność.

Ustęp powyższy zawiera groźby nie pod adresem wojewody, czy starosty lecz komendanta posterunku, a więc oczywiście osoby mniej wpływowej, z natury rzeczy więcej ulegającej terrorowi partyjno-politycznemu. Nie wiemy kto jest autorem danego artykułu w Robotniku, ale po przeczytaniu powyższego ustępu dochodzimy do przekonania, że musi to być jakiś poseł. Terroryzowanie małych urzędników — jakie to brzydkie i jakie to poselskie jednocześnie.

Teraz z kolei nastąpi nasze: „aha”.

Oto w Nr. 4 Krasnoje Znamia, na 3 kolumnie w ostatniej szpalcie znajduje się spis komitetów zorgani-

Sejm i Rząd.

Rewizyta premiera Skrzyńskiego w Pradze.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł. Słowa). We środę bawił w Warszawie poseł polski w Pradze hr. Lasocki w sprawach związanych z zawarciem umowy handlowej z Czechami, W związku z tem dowiadujemy się że premier Skrzyński będzie rewizytował min. Benesza w ostatnim tygodniu marca.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł. Słowa). W dniu 19-go marca jako w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego odbędą się w Warszawie jak i całym kraju akademje ku czci Marszałka przedstawienia i t. c. Okręg Warszawski Strzelca urzędzą w tym dniu marsz Warszawa — Sulejówkę.

Wniosek „Piasta”.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł. Słowa). Wniosek klubu „Piasta” o rozwiązaniu Sejmu traktowany jest w kołach sejmowych dość sceptycznie, a to ze względu na to, że nie można wyobrazić rozwiązania Sejmu bez uchwalenia przedtem nowej ordynacji wyborczej, co nie może nastąpić prędzej jak w ciągu 6 miesięcy.

Przedstawiciele P.P.S. u min. Raczkiewicza.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł. Słowa) Pod przewodnictwem posła Marka zgłosiła się dziś delegacja Z.P.P.S. do ministra Raczkiewicza w sprawie sanacji stosunków na Kresach.

Likwidacja kryzysu w kole żydowskim.

Hajnt z dn. 4 marca zamieszcza deklarację posła Hartigasa wygłoszoną na posiedzeniu koła żydowskiego z dn. 3 marca. Poseł Hartigas oświadczył że po porozumieniu się ze swemi instancjami partyjnemi zdecydował się przyjąć mandat prezesa koła. W dalszym ciągu oświadczył, że nie jest zwolennikiem opozycji dla opozycji. Uważa że można rokować z każdym rządem aby uzyskać dla żydów to co im się należy według konstytucji i traktatu o mniejszościach. W zależności od tego, jak rząd będzie w stosunku do żydów wykonywał postanowienia konstytucji i traktatu o mniejszościach ustosunkuje się koło do tego rządu. Należy uczynić wszystko możliwe, aby wytworzyć najprzyjaźniejsze stosunki między społeczeństwem polskiem a żydowskiem, jednakże jest mówca przeciwnikiem systemu ugody jako takiego. Na zapytanie senatora Truskiera o stosunku prezesa koła do innych mniejszości oświadczył poseł Hartigas, że tworząc blok mniejszości przed wyborami wychodzili twórcy tego bloku z założenia, że skoro Polska liczy 40 proc. niepolitycznych narodowości to państwo powinno prowadzić odpowiednią politykę narodowościową we wszystkich sprawach, które łączą żydów z mniejszościami i gdzie żydowskie interesy narodowe nie są sprzeczne z interesami mniejszości narodowych należy iść z nimi razem, wyjąwszy oczywiście wypadki gdyby to było w sprzeczności z pozytywnym ustosunkowaniem się żydów do państwowości polskiej.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 5 III. (tel. wł. Słowa) Dolar w obrocie międzybankowych 7.62 Bank Polski płać za gotówkę 7.58 a za czek 7.61.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”) Jutro 7-go marca

Wieczór Chopina

Recital fortepianowy znakomitego pianisty

Zbigniewa Drzewieckiego.

Każda matka, dbająca o zdrowie dziecka, otrzyma bezpłatnie książeczkę, zawierającą wskazówki, jak karmić i odżywiać dziecko. Żądania ze wskazaniem dokładnego adresu należy przesyłać pod «E. D. Br.» do Centralnego Biura Ogłoszeń Metzi i S-ka, Warszawa, ul. Jasna 17.

ECHA KRAJOWE

Niedźwiedzia przysługa... dla siebie.

— Korespondencja „Słowa” —

Nieśwież, 3-go marca.

W Sądzie Okręgowym odbyła się tu pewna sprawa nie pozbawiona ogólniejszego charakteru, którą jako dosyć symptomatyczną dla naszych stosunków podajemy.

W 25 numerze „Wspólnej Sprawy” z roku ubiegłego pod tytułem „Nowa prowokacja” umieszczony był artykuł p. Obrzyckiego, wójta gm. Świerżeńskiej, na temat wyrotowej roboty pewnych ludzi, ukrywających pod płaszczkiem akcji białoruskiej. W artykule swym p. Obrzycki wymienił kilka nazwisk osób wybitnie zajmujących się podejrzaną robotą polityczną, między innymi niejakiego Mikołaja Szkutka, b. urzędnika rosyjskiego, działającego na terenie pow. Stolepeckiego. Odtąd ów Szkutko uczył się mocno dotknięty ustępem artykułu: „rzekomi białoruscy działacze (patryoci będący na stałym żołdzie u pewnych organizacji)...” Wobec tego wytoczył proces przed Sądem Okręgowym przeciwko autorowi p. Z. Obrzyckiemu i przeciwko redaktorowi p. Z. Domańskiemu. Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w dn. 22. I w Nieświeżu. Sąd Sąd stanowiąc prezes, sędzią Wojcicki i sędziów w p. Narkiewicz-Jodko i p. Górski.

Strona oskarżona wystąpiła bez obrońców sądowych, Szkutkę zaś bronił adwokat z Nowogródka, znany działacz białoruski mec. Aleksyuk. Na wstępie przewodu sądowego oskarżyciel zrzekł się pretensji do redaktora Z. Domańskiego, podtrzymując jedynie sprawę przeciw p. Obrzyckiemu. Jako świadkowie stanęli p. Aleksandra Świętorzecka, p. Wacław Bryczkowski i p. Kazimierz Bylina. Zeznania jednogłośnie świadków były dla oskarżyciela wprost drugoczące.

I tak p. Świętorzecka opowiadała, jak znajdując się przypadkowo za drzwiami szafy w pokoju wójta Obrzyckiego, słyszała propozycję Szkutki czynioną p. Obrzyckiemu, by przystąpił do białoruskiej jakiejś organizacji mającej za zadanie oderwanie Kresów Polski i przyłączenie ich do Białorusi Sowieckiej. Obiecywał za to rozmaite nagrody, a konkretnie proponował 100 dolarów na zadatek, później zaś stała pensja miesięczna. Propozycja rzekomo była tembardziej tentująca, że według zapewnień Szkutki Polska w najbliższej przyszłości rozleci się i dobrze będzie tylko tym, którzy teraz na jej szkód będą pracować!

Świadek p. Bryczkowski opowiadał, jak uczęszczał kiedyś do szkół z synem Szkutki. Słyszał jak ojciec kolegi często namawiał własnego syna, by się nie uczył „psiego” polskiego języka, bo to rzecz zupełnie niepotrzebna. Szkutko proponował p. Bryczkowskiemu, by się zapisał do jego organizacji i działał w kierunku antypaństwowym, za co będzie pobierał stałe wynagrodzenie, tak jak on teraz pobiera. Przechwalał się przytem, że ma zapewnioną w Rosji lokatę i nagrodę za swą działalność antypaństwową w Polsce i że każdej chwili może tam przejść, gdyż posiada odpowiednie dokumenty wydane przez władze sowieckie.

Ostatni świadek, p. Bylina, potwierdzając zeznania poprzednich, dał opis sytuacji materialnej Szkutki,

Adwokat Jerzy Prejs
Przebywałł się z ul. Teatralnej na ul. W-Pohulanka 14, m. 24
Telefon 868.

posiadającego półtorej dziesięciny ziemi, a mimo to opływającego we wszelkie dostatki, niekierującego się wcale w swych wydatkach, mającego nawet dostatecznie dużo pieniędzy na kształcenie dzieci w gimnazjum prywatnym białoruskim w Nowogródce, wreszcie proponującego wysokie pensje innym. Szkutko nieraz otwarcie mówił, że czeka jedynie na śmieć tęciowej i spadek po niej, żeby następnie na stałe przenieść się do Sowdepji.

Po takich zeznaniach świadków trudne zadanie miał mecenas Aleksyuk. Zapewne uprzednio podjął się obrony swego klienta w przypuszczeniu, że ma do czynienia z prawdziwym działaczem białoruskim, naprawdę chcącym coś zrobić dla swego narodu; będąc sam poważnym działaczem białoruskim, prawdopodobnie dał się wywieść w pole. Na sprawie wycofał się p. Aleksyuk już nie mógł, spełniał więc swój obowiązek zawodowy, choć prawdopodobnie miłemu mu nie było, że ukochna przezeń idea ta została sponsonowana i użyta jako parawan dla brudnej roboty politycznej. — Ale teraz już rady nie było, uderzył więc p. Aleksyuk w wysokości tony i w patetycznej mowie wspominał dawne czasy ucisku Polski, porównywał dośń śmiato (o ile nie za śmiato!) męczenników polskiej idei ze swoim dzisiejszym klientem, wreszcie wyciągnął wniosek, że Szkutko jest cnotliwym obywatelem, któremu niezłego zarzucić nie można i że wobec tego p. Obrzycki musi być ukarany za artykuł swój, gdyż nie potrafił dowieść swych zarzutów. (Jeszcze mało?) W zapale krasomówczym mówca nawet zarzucił fałsz jednemu ze świadków, za co go przewodniczący upomniał.

Odbył p. Aleksyuk wygłosił podobną apologię takiego Szkutki gdzie indziej, musiałoby to zrobić na słuchaczach polskich przykre wrażenie, gdyż dowodziłoby pewnego dośń grubego pomieszania pojęć u przywódców ruchu białoruskiego. Wobec tego jednak, że mówił przed sądem, spełniał tylko swój profesjonalny obowiązek.

P. Obrzycki krótko replikował, poczem Sąd udał się na naradę, rezultatem której było kompletne uniewinienie oskarżonego, a skazanie oskarżyciela na zapłacenie kosztów sądowych.

W artykule swym p. Obrzycki mówił na końcu: „Piszę te słowa dla tych czynników miarodajnych, które ponoszą odpowiedzialność przed własnym sumieniem, narodem i historią, do których kompetencji należy poskromienie awanturników sięjących nienawiść pomiędzy dwoma bratnimi narodami”. Wotanie to zostało glosem wołającym na puszczę! — Może dziś, gdy na życzenie p. Szkutki, liczącego w dalszym ciągu na bezkarność, sprawa została wznowiona i Sąd wydał swe ważne orzeczenie, odpowiednie czynnik zechcą wglądnać w sprawę, przedstawiającą się bądź co bądź bardzo ciekawie, choć grubo «nieciekawą».

Z. D. DUNIŁOWICZE.

— **Wieczorek muzykalno-wokalny.** Staraniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Duniłowiczach odbędzie się w sobotę, dnia 13 marca br. w sali P. M. S. (dawny Klub Urzędniczy) na dochód własnej biblioteki Wieczorek muzykalno-wokalny, w którym wezmą udział wybitne siły amatorskie z tutejszego powiatu. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Mowa Chamberlaina.

Sir Austen Chamberlain wygłosił zapowiedziane exposé w sprawie Rady Ligi Narodów, przemawiając w swoim i swego rządu imieniu. Umiearkowane wystąpienia przedstawicieli narodów, najbardziej pod tym względem zainteresowanych, dają ministrowi dość mocne podstawy do wysnuć wniosków, że rzeczy zdążają jednak ku lepszemu. Tu minister wskazuje na ostatnie wystąpienia w sprawie Ligi kanclerza d-ra Luthra, ministra Brianda oraz ministrów Włoch Belgii i Polski.

Przewodnią zasadą, którą kierować się będą przedstawiciele rządu brytyjskiego w dyskusjach na terenie Ligi, będzie przeciwstawienie się wszystkiemu temu, co by mogło zagrażać powodzeniu porozumienia lornarcieńskiego, lub co by mogło wytworzyć dla Niemiec sytuację, uniemożliwiającą im w ostatnim momencie przystąpienie do Ligi Narodów. Następną zasadą będzie żądanie, aby Niemcy dały światu zapewnienie o swych pokojowych intencjach i bezpieczeństwa.

Mówiąc o procedurze, którą przestrzegać powinna w pracach swych Rada Ligi, oświadczył, że jest koniecznością — aby postanowienia Rady opierały się dalej na jednomyślności.

Wszelkie powiększenie liczby stałych miejsc w Radzie musi być zdane bardzo szczegółowo. Jeśli chodzi o Wielką Brytanię, to ta nie zajęła jeszcze zdecydowanego stanowiska co do tego, czy stałe miejsce w Radzie Ligi nie mogłoby być przyznane i innym państwom poza Niemcami, Stanami Zjednoczonymi i Rosją. Rząd brytyjski popierał już przed 4 laty żądanie Hiszpanji.

Do uwag tych p. Chamberlain dodał, że rano odwiedził go ambasador niemiecki w Londynie i oznajmił mu, iż rząd Rzeszy pragnie, aby przed rozpoczęciem właściwych narad Rady, odbyto w Genewie rozmowy przedwstępne, w których wzięliby udział przedstawiciele wszystkich tych państw, które podpisały układ lornarcieński. Minister przyjął tę propozycję ambasadora niemieckiego z dużym zadowoleniem.

Premier Baldwin oświadczył, że nie istnieje żadna różnica poglądów pomiędzy Chamberlainem a in. członkami gabinetu. (PAT.)

Przyjazd mufti'ego do Wilna.

W tych dniach przyjechał do Wilna nowoobрани mufti muzulmański, dr. Szynkiewicz. Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze „Słowa” rząd polski zatwierdził wybór mufti'ego.

D-ra Szynkiewicza przez czas dłuższy zatrzymywały w Berlinie, gdzie poświęcał się pracom naukowym, uciążliwe sprawy pasportowe. Jak dowiadujemy się dr. Szynkiewicz delegowany został obecnie przez ogół mahometan polskich jako przedstawiciel na wszechświatowy kongres muzulmański.

Kongres ten odbędzie się w maju br. w Kairze celem obioru kalifa. Stanowisko kalifa w świecie muzulmańskim odpowiada mniej więcej stanowisku papieża. Dotychczas kalifem reprezentowany był w osobie sultana. Z chwilą zniesienia sultanatu kościół mahometński znalazł się bez głowy.

Kongres w Kairze stanowić będzie doniosłą rolę w społeczeństwie muzulmańskim, któremu groziło rozpadnięcie. Zjedzie na kongres 400-siu przedstawicieli z całego świata. Prezes kongresu zwrócić się do rządu naszego z zapytaniem, kto będzie reprezentował Polskę.

Rzecz prosta, że wybór paść mógł tylko na głowę kościoła mahometńskiego w Polsce — d-ra Szynkiewicza. E. Sch.

O miejsca w Radzie Ligi Nar.

Min. Chamberlain otrzymał zaufanie Izby.

LONDYN, 5. III. (Pat.) Dyskusja podjęta wczoraj w Izbie Gmin po przemówieniu min. Chamberlaina przeciągnęła się do późnej nocy. Po dyskusji przystąpiono do głosowania nad stanowiskiem rządu w sprawie Ligi Narodów, w wyniku którego za rządem oddano 224 głosy, przeciw 124.

Wystąpienie Mac-Donalda,

LONDYN, 5—III. Pat. Ramsay Mac-Donald zabierając głos po przemówieniu Chamberlaina, zaznaczył, że opinia społeczeństwa brytyjskiego o partię na instynkcie zdrowego rozsądku, wypowiada się przeciw jednocześnie rozpatrywaniu kandydatury Niemiec z żądaniami innych państw i pragnie widzieć odroczenie rozpatrywania tych dalszych żądań na czas późniejszy. Zdaniem Mac-Donalda — jeśli Rada Ligi ma ulec ogólnej reorganizacji, to sprawę tę należy przemysleć bardziej szczegółowo i na podstawie jednolitego planu. Nawet ci, którzy sądzą z głębokim swem przekonaniem, że obecny stan rzeczy w Radzie Ligi powinien ulec rewizji, przeciwstawiają się bardzo stanow-

czo rozpatrywaniu tych spraw już w najbliższym tygodniu, gdyż musiałoby to związać ich ręce w czasie przyszłych obrad nad sprawą rekonstrukcji Ligi. Po Mac-Donaldzie przemawiał Lloyd George przewodca leberałów i zapytywał na wstępie swego przemówienia czy min. Chamberlain nie przyjął jakichkolwiek zobowiązań w czasie rozmów jakie prowadził z Mussolinim w Rapallo i z Briandem w Paryżu. Na pytanie to Chamberlain odpowiedział przecząco. Z odpowiedzi tej Lloyd George wysnuł wniosek, że minister zobowiązał się zatem do głosowania w przyszłym tygodniu za przyjęciem tylko kandydatury niemieckiej.

Przemówienie wice-hrabiego Cecil.

BRISTOL, 5 III. Pat. Wice-hrabia Cecil wygłosił tu przemówienie, w którym oświadczył między innymi że jakkolwiek rozszerzenie Rady Ligi Narodów nie może mieć na myśli stworzenie przeciwwagi wstąpieniu Niemiec. Zgodni jesteśmy zresztą w tem — mówił p. Cecil — że cokolwiek

by się stało sprawna działalność Ligi musi być zachowana. Decyzja w sprawie powiększenia składu Rady Ligi opartą być winna na ogólnych przesłankach pokojowych, a nie uwzględniać interesów indywidualnych lub międzynarodowych.

Nadzieje Francji.

PARYŻ, 5 III. Pat. Matin podaje, iż ambasador niemiecki zawiadomił Brianda, że pragnieniem Rządu Rzeszy jest odbyć w Genewie przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów wstępną rozmowę, w której wzięliby udział przedstawiciele Francji, Anglii i Niemiec. Jak donosi dalej dziennik, na propozycję tę Briand się zgodził.

Niemcy nie zgodzą się na kompromis.

WIEDEŃ, 5. III. Pat. „Neue Freie Presse” donosi z Berlina na podstawie wiadomości z kół rządowych, iż rząd niemiecki nie przyjmie propozycji kompromisowej, polegającej na tem, że natychmiast po przyjęciu Niemiec do Rady Ligi, Rada odbędzie posiedzenie, na którym przyzna Polsce niestałe miejsce. Dla rządu niemieckiego istnieje tylko jeden możliwy do przyjęcia kompromis, a mianowicie, że

Radą wybierze komisję, która zbada wnioski poszczególnych państw w sprawie przyjęcia ich do Rady Ligi i przedstawi następnie Radzie sprawozdanie swe w wrześniu r. b. Dalej donosi „Neue Freie Presse”, że po przyjęciu Niemiec do Rady Ligi Narodów kanclerz dr. Luther wygłosi odpowiedź powitalną w języku niemieckim.

Reprezentacja Litwy na marcowej sesji L.N.

KOWNO, 5 III. PAT. Wczoraj wyjechał do Genewy na obecną sesję Ligi Narodów min. spraw zagranicznych prof. Rejnys. Oprócz tego Litwę reprezentować będą w Genewie dwaj delegaci Zaunius i Klimas. Możliwe, iż przedstawiciele litewscy poruszą na sesji sprawę ostatniego polsko-litewskiego zajścia granicznego.

Minister Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ, 5. III. Pat. Podczas pewnej części dzisiejszego posiedzenia Izby deput. był obecny w Izbie premier Skrzyński przyczem przywitał się i odbył krótką rozmowę z Briandem. Przed przybyciem do Izby p. premier Skrzyński przyjął w apartamentach ambasady polskiej zarząd grupy parlamentarnej francusko-polskiej.

Nieśtychana historia.

II.

Jakże wygląda ljońska rezydencja Marij Mesmin, gdzie też, jak się rzekło, ma swoją „świątynię” Santissima Bambina?

Oto jak ją opisuje korespondent z Bordeaux, paryskiego dziennika „Le Journal” p. Condroyer w liście swoim z 25-go lutego r. b.

Rezydencja Marij Mesmin oddziela od świata przy bulwarze du Bouscat wysoki mur. Ciężka, szczerble zamknięta brama. Obok niej furka z kratą u góry, zastłoniętą okienniczką. Gdy się pociągnęło mocno, razy parę za zwieszający się u furki drut i w dodatku zapakulo, uchyla się z wewnątrz okienniczka i przez odsłoniętą kratę wygląda obecny „ogrodnik” a były agent od ubezpieczeń, któremu *maman Marie* dała ciepły i wygodny kąt pod swemi skrzydłami. Imć pan Parautel, po wymianie odpowiednich pytań i wyjaśnień, prowadzi przybysza przez rodzaj ogródka owocowego ku niedużej, ładnej budowli jednopiętrowej. Coś w rodzaju oficyny lub skrzydła sporej kamienicy. Za temi trzema oknami na pierwszym i drugim piętrze mieszkanie maswoje Marij Mesmin. Wygląda na lat pięćdziesiąt — zawsze dość tęga, na głowie rodzaj kapтурка, twarz okrągła, niczem nie wyróżniająca się osobliwym, oczy małe, czarne, świdrujące. Zazwyczaj nie przyjmuje nikogo. Na

trętom mówi się, że cierpiąca i łózka nie opuszcza.

«Kaplicę» stanowi pokój nieduży a przepelniony przedmiotami dewocyjnymi, najrozmaitszymi: posążki, krzyżki, obrazki — ile się tylko dało zmieścić Statuetka medjołańska na honorowym miejscu. Polichromowa; dość prostackiej roboty; wyobraża Matkę Boską jako dziecko spoczywające na jakby ołtarzyku. Tuż opodal przywieszony z Bardeaux obraz wystawiający Notre Dame des Pleurs, o którym już była mowa. Malowidło bardzo nieszczerbokie.

Czystość w „kaplicy” i panuje wzorowa. Zasługa to wyłącznie samej *maman Marie*, gdyż ona jedna ma prawo przekroczyć próg „świątyni” i pełnić funkcję zakrystajana. „Wierni” modlą się zazwyczaj nie przed progiem lecz za oknami, w ogródku. Zimą i w niepogodę śrud modli się w *ad hoc* zbudowanej hali przylegającej do «kaplicy», gdzie też są i siedzenia.

Jakż to zbiera się «lud» w tym osobliwym przybytku wzniesionym przy Socié Regionalé? Oj, przeważają ljońskie kumoski, których w żadnym mieście nie brak; sporo wyrobnic; lud prosty, co zgarnia pod każdy krzyż, pod każdą chorągiew ze świętym obrazem. W „kaplicy” mesministów śpiewane są zwykłe pieśni kościelne, odmawia się różaniec. Bywa, że do „zgrupowanych” wiernych” przemawia sama *maman*

Marie. Zachęca ich do cnoty, dobrych uczynków i modlitwy. Rzecz charakterystyczna, wymaga, nawet bardzo surowo aby każdy mesminista był zarazem przykadtym katolikiem, chodził do spowiedzi, Komunję przyjmował. Uwaga adorację Notre Dame des Pleurs jakby za jakie *dotatkowe* nabożeństwo, bynajmniej praktykom religijnym nie wadzące. Raz, ale to raz jedynie, jak donosiły dzienniki, pewien zakonnik odprawiał mszę w „kaplicy” mesminickiej. Dość że wpływ, który Marij Mesmin na swoją „owczarnię” wywiera jest pod względem moralnym dodatni. Jak stwierdza prasa, np. bordska, mesministi to ludzie spokojni, uczciwi, skromni, w zgodzie z etyką.

Lecz gdy się na kogo zawezmą... Nazwano ich nowoczesnymi *flagelantami* (biczownikami) i ta nazwa do nich przyłgnęła. Nic wszelako mesministi nie mają wspólnego ze średnio-wiecznymi biczownikami. Ci katowali siebie publicznie głosząc, że przez to *odkupują* winy ludzkie lub podczas morowego powietrza oddalają przez to zarazę. Biczowali — siebie. Chrzest krwi — wołali — ważniejszy jest od chrztu z wody! Catej tej sekciarsko - patologicznej filozofii u mesministów nie szukać.

Było po prostu tak. We wrześniu 1914-go przybył do Francji z Palestyny ksiądz syryjski, archimandryta Saponghi, wikariusz generalny Sydonu (Saída, na południu od Bejrutu).

Mocno zainteresował się mesminizmem i jego „mateczką”. Niepohamowanie arbitralny chciał sam stanąć na czele całego ruchu, nadać mu potężny rozmach i — jak utrzymują — ciągnąć zeń pokazne zyski. Chciał dalej „mateczkę” Mesmin wprost ujarzmić, uczynić powolnym narzędziem w jego rękach. Intrzygowal, groził, istne gwałty czynił; słowem w spokojne stado mesministów wniósł ducha rozpętanych namiętności, — utrzymywano, że chciwości i materializmu. Marie Mesmin niemożna sobie dać rady z natarczywymi wręcz prześladowaniami jej przez Saponghi'ego. Tedy odwołała się do pomocy swoich wiernych. Ratujcie! Chce mnie opętać, chce mnie opanować *zły duch!* Od takiego apelu „mateczki” do uznania, iż Saponghi jest wcielonym Szatanem był już krok jeden tylko. Urazeni w „największych uczuciach”, sfanatyzowani mesministi bynajmniej nie myśleli biczować samych siebie. O, nie! Poszli tylko hurmem i obiczowali Saponghi'ego. Oczywiście wynikł nielada skandal. Saponghi'emu jednak odpadała zgoda ochota nietyko do stawiania na czele mesminizmu lecz nawet do obcowania z wyznawcami «nowej wiary». Siadł na pierwszy lepszy statek i odplynał skąd przybył. A może gdzie indziej... Nikt się zresztą tak bardzo nie interesował: co się z nim stało. Mateczka Mesmin czuła się wobec napastowań Saponghi'ego bez-

piecniejszą jako — złożona ciężką chorobą. Wreszcie, widocznie z nadmiaru wstruszeń i wrażeń, naprawdę zachorowała. Lecz czy to taka osoba może normalnie chorować jak każdy z nas? Nie. Mateczka Mesmin przypisywała każdą dolegliwość cieleśną — szatanowi. Leczyła się za pomocą egzorcyzmów. Wzywała kapłana. Odwiedził ją nie jeden, w nadziei, że seklciarstwo wybiję jej z głowy. Tak np. podobno egzorcyzmował ją w 1918-tym proboszcz z Flirey (w Lotaryngji). Wspomina się zaś na tem miejscu o tym szczególe ponieważ pierwszą Marij Mesmin znajomość zawarła z zycznym proboszczem de Noyers poprosiwszy go do siebie aż z Bombon-la-Victoire, też dla odczytania nad nią egzorty, gdyż nurtująca ją cierpienie przypisywała malelicjom szatańskim. O ile zamiary syryjskiego archimandryty były bardzo drożne i jego natarczywość miała źródło nader mętne, o tyle rola, którą w całej sprawie odegrał proboszcz z Bombon jest kryształowo czysta i w najmniejszej mierze nie usprawiedliwia burzy, która się i na niego podniosła w obozie mesministów. Jak wiadomo, proboszcza poniaturowano.

Teraz zaś wróćmy do Bordeaux. W oczach tamtejszych mesministów „mateczka” (to — święta. Olo np. jaką wyraził o niej opinię p. de Floris wyższy urzędnik Banku Francuskiego, Banque de France:

Falszywy przekaz na 2000 złotych

Podjęty przez Dom Bankowy Bunimowicz.

Przed kilku dniami nadeszło do urzędu pocztowego Wilno 1, 20 przekazów po 1000 złotych każdy, adresowanych na Dom Bankowy Bunimowicz w Wilnie, dla doręczenia rzekomemu klientowi. Przekazy te jakoby zostały nadane w Suwałkach.

Dom Bankowy kwotę wymienioną podjął i, jak sam stwierdza, wypłacił nieznanemu bliżej klientowi. Coś się jednak okazało? — Wszystkie przekazy były fałszywe.

W sprawie niezwyklej afery, udat się przedstawiciel «Słowa» do czynników mianorządnych. — Śledztwo w sprawie ujawnionego w tych dniach fałszerstwa przekazów — otrzymał wiadomość współpracownik «Słowa» — przybiera sensacyjne rozmiary. Są dane, że analogicznie fałszowane przekazy nadechowały do innych miast Polski. Między innymi natratniono na ślad większego fałszerstwa w głównym urzędzie Pocztowym w Warszawie. Przekazy te fałszowane były precyzyjnie. Wykonane tak rzetelnie, że nie mogły wzbudzić najmniejszego podejrzenia co do ich autentyczności.

Przy realizowaniu tych przekazów przy okienku pocztowym właściciemu odbiorcy, wypłata napotyka na pewne trudności, natury formalnej. Jednak wyłata do rąk upoważnionemu z Domu Bankowego Bunimowicza, nie mogła, ze względu zwykłego zaufania, podlegać specjalnym ostrożnościom stosowanym względem osób prywatnych.

Da zarządu pocztowego najwazniejszą jest przy tem kwestja odpowiedzialności materialnej, którą zdaniem Dyrekcji Pocztowej ponosić będzie jedynie i wyłącznie Dom Bankowy Bunimowicza. Sprawa Stosunku Domu Bankowego do osoby, której podstępnie podjęta kwota miała być przez bank wypłacona, jest dla poczty rzeczą obojętną i winna interesować jedynie organy prokuratorskie. Charakterystycznym jest, że wspomniany bank miał wypłacić pieniądze osobie uprzednio wcale nie wylegitymowanej. W każdym bądź razie powyższa sprawa przedstawia się dość zagadkowo. (x)

Z SĄDÓW.

Rozprawa przeciwko hersztowi Bandy.

Dziś w sądzie apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Jasutowiczowi, oskarżonemu z art. art. 51, 589, 279.

Jasutowicz odpowiadał przed sądem okręgowym jako oskarżony o to, że w lutym 1921 r. zorganizował bandę rozbójniczą, grasującą na terenie Wileńszczyzny. W nocy z dnia 17-go na 18-go lutego 1921 Jasutowicz zaopatrzył się z członkami swego bandy w broń palną i chłodną wzięną do mieszkania niejakiego Askielowicza i steryzowawszy osobę owego Askielowicza i jego rodziny, zrabował pieniądze, ubranie, produkty żywnościowe, parę koni i sanek.

Sąd okręgowy skazał Jasutowicza na osadzenie w więzieniu na przeciąg lat osmiu.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego uchylił, zmniejszając karę oskarżonemu i skazując go na zamknięcie w ciężkim więzieniu na lat 6. Sch.

Wilno
SAMOCHODY
Wilno

o 9 i 10 marca
Chevrolet
o 9 i 10 marca

Bezkonkurencyjne w CENIE!
NAJTAŃSZE w użyciu

Osobowe
— Cieżarowe
— Autobusy

SANITARNE
NA SKŁADZIE WILNO
POŻARNICZE

WARSZAWA, Żórawła 33
WILNO
KRAKÓW, Mikołajska 6.

5-go marca w Wilnie, w Hotel Europejski pokój Nr 9 będzie przedstawiciel osobiście udzielał wszelkich informacji o dnośnie nabywa.

U w a g a: Solidnie finansowo i technicznie przygotowane firmy zechcą zgłaszać się w sprawie zastępstwa na Ziemię Wileńską — nieodzwonne pierwszorzędne referencje.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDONICH

Kilka uwag o mowie Min. Zdziechowskiego.

Minister Skarbu Zdziechowski wypowiedział obszerną programową mowę w Izbie Handlowo-Przemysłowej w Krakowie. Ołóż mowa ta po za kilku szablonowymi ogólnikami o potrzebie oszczędności budżetowej, znizeniu kosztów produkcji, zmniejszeniu budżetów w samorządach powiatowych i wiejskich, (budżetów, które się rozrosły do 13 milj. złotych), wskazuje na znaczne obciążenie (około 190 milj.) na rzecz Kasy Chorych. Czy te ciężary mogą być zmniejszone, wówczas gdy władzy mamy rząd koalicyjny, w którym minister z P.P.S. stoi na straży „zdołbyczy socjalnych” — o tem woli nie mówić i zdaje się nie chce myśleć p. minister skarbu. Dalej minister zwraca uwagę na brak oszczędności w administracji przedsiębiorstw, nakonec podnosi sprawę drożyzny kredytu, obciążającej kosztą produkcji. Na obniżenie stopy procentowej może wpłynąć uzyskanie kredytu długoterminowego. Tarcecz da się osiągnąć przez danie możności normalnego przyływu kapitału zagranicznego do poszczególnych przedsiębiorstw.

W jaki sposób ma to być osiągnięte, o tem minister nie wspomina, ograniczając się do frazesu, że «to jest kwestja zaufania. A przedewszystkiem my sami musimy odzyskać zaufanie dla siebie». Na tym punkcie przejawia się zupełna bezprogramowość ministra. Nie wspomina on o przycięgnięciu obcych kapitałów ani o znacniejszych inwestycjach: kanałach, kolei i elektryfikacji, ani o filij banków zagranicznych w Polsce, ani o potrzebie rewizji naszego prawodawstwa odnośnie do budowy kolei prywatnych i praw osobowych cudzoziemców w Polsce.

W sprawie bezrobotnych mówi, że najwłaściwszą formą zwalczania bezrobocia jest wytworzenie możności zarobku. Chodzi tu o roboty publiczne, lecz w tej sprawie nie wypowiada minister konkretnych poglądów.

Minister skarbu nie zdaje sobie jasnej sprawy z czynników zwiększania ilości bezrobotnych. Przypisuje, że jest to wywołane normalnym procesem dążenia ludności wiejskiej do miasta. Liczba bezrobotnych od lipca do 1 stycznia zwiększyła się z pięścią na miesiąc i doszła do 350.000. Takiego wzrostu bezrobocia nie spotykaliśmy w 1924 r., roku kryzysu sanacyjnego. Emigracja ludności wiejskiej do miast jako proces normalny zwiększa ludność robotniczą o parę procent przy pomyślnej konjunkturze: w obecnej odbywa się proces przeciwny — powrót na wieś robotników, którzy nie utracili jeszcze z nią związku. Obecny nadzwyczajny i niebezpieczny wobec swych rozmiarów wzrost bezrobotnych jest wynikiem naszej polityki handlowej, wojny celnej i reglamentacji wywozu i przywozu, utrudniających stworzenie i uru-

chomienie niezbędnych środków produkcji.

Władysław Studnicki

Projekt ustawy o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa

Ostatnimi dniami Ministerstwo dla Handlu i Przemysłu rozstrząsało do instytucji gospodarczych opracowany przez siebie projekt ustawy o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa.

Ustawa o dostawach przedstawia dla rzemieślnika i kupca równie ważne znaczenie jak ustawa przemysłowa, gdyż ponieważ każda dziedzina posiada inne przepisy regulujące sprawę dostaw państwowym.

Projekt ustawy przewiduje, że wszelkie zamówienia rządowe mają być udzielane w drodze pisemnego przetargu otwartego. Przetarg ustny może być dopuszczalny w razie katastrof żywiołowych, w nagłych wypadkach, kiedy interes państwa wymaga natychmiastowego wykonania pewnej roboty lub dostawy i w czasie działań wojennych.

Wykonania dostaw i robót rządowych mogą obejmować się osoby fizyczne posiadające zdolność prawną do zawierania umów. Zamówienia rządowe będą dawane z wolnej ręki, jeżeli odbyte przetargu może ujawnić tajemnicę państwową, gdy wykonania zamówienia może się podjąć tylko firma, posiadająca patent lub prawo używania ochronnego znaku fabrycznego, gdy w skutek niedotrzymania przez przedsiębiorcę umowy, władza, która powierzyła dostawę lub robotę, zmuszona jest do zarządzenia wykonania udzielonego zamówienia przez trzecią osobę na rachunek przedsiębiorcy, jeżeli powtórny przetarg nie dał żadnego wyniku i gdy wartość zamówienia nie przekracza 100 zł.

Projekt następnie przewiduje, że prawo ubiegania się o dostawę lub robotę przysługiwane będzie zarówno wielkim przemysłowcom jak i drobnym, oraz rzemieślnikom. Prócz ogłoszeń w piśmie zainteresowani znajdują wiadomości o wezwaniach do składania ofert u władz administracyjnych II instancji.

Wezwanie do składania ofert nie może zawierać cen orientacyjnych. Dopuszczalne jest udzielanie częściowych zamówień górnego przedziału cenowego, jeżeli dla dostatecznej rekwalifikacji majątkowej, za solidne i terminowe wykonanie zamówienia przez rzemieślników, członków zrzeszenia. Przy większych ilościach dostawek jednego rodzaju przedmiotów wolno w miarę możliwości dopuścić do składania ofert na dostawy częściowe.

Wadium ma wynosić od 1 do 10 procent wartości zamówienia. Wadium mogą być składane w gotówce, czekach (przy załączeniu listu banku, stwierdzającego, że pokrycie czeku zostaje zatrzymane przez cały czas aż do chwili zwrotu bankowi czeku), w książeczkach składkowych, asygnatach kasowych, w papierach państwowych, w papierach papieralanych po kursie 80 procent ceny giełdowej, w akcjach, dopuszczonych do urzędowego obrotu na jednej conajmniej z giełd krajowych, w weksłach z dwoma lub więcej podpisami z załączeniem przychylnych opinii Ministerstwa Skarbu i w sola weksłach firm akredytowanych w Banku Polskim powyżej wartości 30.000 gr. czystego złota.

Do rozprawy i oceny wniesionych ofert urząd oddający dostawę lub robotę powoła specjalną komisję ofertową, złożoną z trzech osób posiadających doświadczenie i znawstwo rzeczy w sprawach administracyjnych i gospodarczych, oraz o ile możności fachowe w zakresie powołzonej dostawy. Komisja ma ponadto prawo powoływać biegłych z górnego doradczym.

Przy przetargu mogą być obecni tylko oferenci lub ich przedstawiciele. Oddanie dostaw i robót na podstawie ofert zagranicznych jest dopuszczalne za zgodą Ministra Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu, tylko wówczas o ile zamówienie nie może być wykonane w kraju, lub też o ile wymaga tego interes państwowy.

Należność za wykonaną robotę lub dostawę winny być wypłacone dostawcom na zasadzie sprawdzonych i przyjętych rachunków w umówionych terminach, nie później jednak niż w ciągu 7 dni od daty protokółowego przyjęcia dostawy lub roboty.

Regulowanie należności nie może podlegać żadnym ograniczeniom ani zwłokom. Według uskania urzędu, oddającego dostawę mogą być wypłacone zaliczki.

Nowa ustawa ma wejść w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Wymieniony projekt ustawy o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa został przesłany do zapiniowania również do Wileńskiego Stnia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich, które w związku z tem powołało specjalną komisję celem

wszehstronnego rozważenia projektu Pierwsze posiedzenie komisji, które skład podaliśmy w jednym z poprzednich numerów, odbędzie się w dniu dzisiejszym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

3 marca 1926 r.

Dewizy i waluty:			
	Trans.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,60	7,62	7,58
Belgia	34,725	34,60	33,68
Holandia	305,50	306,20	304,74
Londyn	37,10	37,19	37,01
Nowy-York	7,63	7,65	7,61
Paryż	28,55	28,62	28,43
Fraga	22,59	22,64	22,54
Szwajcaria	146,95	147,02	146,58
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	—	—	—
Włocyn	—	—	—

Papier wartościowe.		
Pożyczka dolarowa 6650 (w złotych 507,40)		
kolejowa 123,00	125,00	—
5 pr. pożyczk. konw.	35	35,50
4 pr. pożyczk. konw.	—	—
4,5 proc. listy zast.	24,00	24,10 24,00
Ziemskie przedw.	—	—

Powódz pod Wilnem.

Zatopienie domów mieszkalnych w Ponarach.

W nocy z dnia 4 na 5 marca r. wskutek zatoru koło mostu we wsi Jankowszczyzna pow. Wileńsko-Trockiego, gwałtownie podniósł się poziom wody na rzece Wilji i zatopił dwa domy mieszkalne, należące do miejskiego majątku Ponary. W domach tych zamieszkiwały cztery rodziny. Przybór wody tej nocy był tak gwałtowny, że mieszkańcy wspomnianych domów ledwie zdążyli uchronić się przed powodzią i puchłali z mieszkań w negliżu, pozostawiając przytem całe swoje mienie. Natychmiastowa akcja ratunkowa, którą się zajął dzierżawca maj. Ponar p. Kpt. Lebecki, przyczyniła się za pomocą łódek i wytłumienia dachu, do uratowania niektórych rzeczy. O ile poziom wody nagie nie upadnie grozi katastrofa zniszczenia całkowicie wspomnianych domów.

We wsi Jankowszczyźnie woda zalała również kilka domów. Wskutek napływającej ciagle kry most jest poważnie zagrożony. Natychmiast po otrzymaniu meldunków Starosta powiatu Wil.-Trockiego zarządził zorganizowanie przez policję patrolu ratunkowego, który będzie współdziałał z 3 pułkiem saperów. Saperzy o ile sytuacja będzie tego wymagała przystąpią prawdopodobnie do rozsadzania zatoru za pomocą naboju dynamitowych. (x)

Sytuacja w Wilnie.

W ciągu dnia ubiegłego 5 b. m. sytuacja zalanych wodą mieszkań przy ulicy Sotańskiej, Krzywej i w Zwierzynie i Filareckiej na Zarzeczcu pozostaje bez zmian.

W Zwierzynie przy ul. Krzywej silny prąd wody spływającej z pochyłości ku mieszkaniu p. Kulikowskich utrudnia akcję pomocniczą, prócz tego znajdująca się przed domem woda nie ma żadnego ujścia i pozostaje dotychczas na wysokości mniej więcej 1 1/2 metra.

Odmienne natomiast przedstawia się sytuacja przy ulicy Legionowej, gdzie akcja pomocnicza Magistratu nie pozostała bez skutku. Otworzony dla nagromadzonej wody upust do studni znajdującej się w końcu ulicy obniżył znacznie i tak niewielki w tem miejscu poziom wody. Prócz tego znaczne polepszenie nastąpiło wskutek oziębienia się temperatury w ciągu nocy ubiegłej.

Przy ulicy W. Pohulanka Nr. 28 nastąpiło prawie całkowite osuszenie mieszkania dozorcy domu co spowodował rów umiejętnie przeprowadzony, a odprowadzający wodę na ogród.

Na Antokolu na skutek ruszenia Wilji istnieje obawa zalania znajdujących się przy brzegu domków, lecz nad bezpieczeństwem mieszkańców tej dzielnicy czuwa policja.

Straty poniesione przez mieszkańców ulic, Sotańskiej, Krzywej, Filareckiej, Legionowej, Holenderskiej i Koziej dotychczas nie zostały dokładnie obliczone, są jednak dość poważne.

Naogół zaznaczyć należy pewne polepszenie w porównaniu z sytuacją z dn. 4 b. m. i istnieje nadzieja całkowitego zlikwidowania powodzi. (w)

Stan wody w Wilji.

Alarmy zatopianych przez powódź mieszkańców przedmieść Wilna skłoniły nas do zasięgnięcia w Dyrekcji dróg wodnych informacji o stanie wód w Wilji.

W dniu wczorajszym, już rano poziom wody podniósł się do 5,64 mtr. gdy normalnie przeciętny stan wynosi 3 mtr. Podczas dnia woda przybyła trochę i są przypuszczenia, że podniesie się jeszcze znacznie. Najwyższy poziom wody na wiosnę roku ub. był w dniu 4 kwietnia i doszedł do 5,86.

Najwyższy poziom notowany w kromikach wileńskich odnosi się do roku 1888 i wynosił 6,66.

W dniu wczorajszym i onegdaj podniesiona woda unosząca kry lodowe zagrażała poważnie przystani wioślarskiej wojkowskiej, jednak zdecydowana postawa saperów uchroniła przystań od zagłady. (t)



Gabryel Olszewski

ś. p.

długoletni pracownik w administracji dóbr Wielkie-Soleczniki po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dn. 5 marca r.b. przeżywszy lat 67.

W zmarłym tracimy nieocenionego pracownika i zacnego przyjaciela

Właściciel i pracownicy dóbr Wielkie-Soleczniki.



Gabryel Olszewski

ś. p.

w wieku lat 67 po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 5 marca r.b. Wyprawa żegnania z mieszkania przy ul. 3-go maja 3 odbędzie się o godz. 5 pp w sobotę dn. 6 bm.

Pogrzeb w poniedziałek dn. 8 bm. o godz. 10 rano po mszy św. w kościele parafialnym Wielko-Soleczniki. O czem zawiadamiają

Żona, syn i wychowanek.



Elzbieta Jarmarkierowa

ś. p.

Z KONACHOWSKICH

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami, zasnąła w Bogu dn. 4 marca w Postawach Z. Wileńskiej.

Pogrzeb i nabożeństwo żałobne odbędzie się w Postawach dn. 6 bm. O czem zawiadamia krewnych i znajomych pogrzebna w smaku

Rodzina.

Sytuacja na odcinku Podgajskim.

W dniu 5 b. m. oddziały straży granicznej litewskiej szczerline obsadzili granicę odcinka Podgajskiego. Jednocześnie Litwini parokrotnie występowali w sposób wyzywający wymuszając głośnie w języku polskim i rosyjskim zbliżającym się patrolom polskim. Wystąpienia te mają oczywiście na celu ściąganie liczebnie słabszych naszych patroli na teren litewski, gdyż dowódca odcinka litewskiego por. Wielunas otrzymał w tych dniach instrukcje, które nakazują strażnikom litewskim ująć przynajmniej kilku strażników naszych jako rekompensatę za wziętych do niewoli Litwinów.

W związku z powyższym władze nasze zabroniły kategorycznie zbliżania się pojedynczych policjantów do granicy litewskiej. Pertraktacji dotychczas nie podjęto.

Litwini w dalszym ciągu ściągają znaczniejsze oddziały szaulisów prócz tego zamierzają oni w dniach najbliższych wystąpić ponownie ze zbórką na «oswobodzenie» zrabowanego przez Polaków Wilna». W ogólnej sytuacji poważniejszych zmian nie było. (w)

K. O. P. już jest gotów do objęcia granicy.

Konferencja u Wojewody.

W dniu wczorajszym w gabinecie p. Wojewody odbyła się konferencja — odprawa w sprawie skoordynowania prac związanych z przekazaniem granicy litewskiej oddziałowi VI brygady K.O.P.

Z ramienia K.O.P. udział w konferencji brał: plk. Paślawski, komendant VI brygady oraz dowódcy poszczególnych batalionów. Wiadomem jest, że przekazanie granicy oddziałowi K.O.P. ma nastąpić przed 15 m. bm.

KRONIKA

SOBOTA 5 Dnia
Wiktora, K.
Jutro
N. 3 P.(Gł.)

Wech. st. o g. 6 m. 43.
Zach. st. o g. 4 m. 58

KOŚCIELNA
— Rekołeksje dla pań z inteligencji w Kościele św. Jerzego rozpoczyna się w poniedziałek 8-go b. m. o 5 godz. po południu.

URZĘDOWA.
— Przyjęcia interesantów u p. Kuratora. Kuratorium podaje do wiadomości, że od dnia 10 marca b. r. przyjęcia p.p. interesantów przez p. Kuratora oraz p.p. naczelników wydziałów będą się odbywały 3 razy w tygodniu (wtorki, czwartki i soboty) w godzinach od 12 do 14-ej.

SAMORZĄDOWA.
— (x) Z Wydziału Wileńsko-Trockiego. W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu sejmiku, pow. Wileńsko-Trockiego (ul. Wileńska 12) posiedzenie Wydziału Powiatowego. Na posiedzeniu tem prócz całego szeregu spraw mniejszych odczytane będzie sprawozdanie z ostatniego zjazdu samorządowego i kółek rolniczych. Poza tem przedłożony będzie preliminarz budżetowy na rok 1926, wspomnianego powiatu, który to preliminarz został w tych dniach przez p. Wojewodę z pewnymi poprawkami zatwierdzony.

— (t) Ministerstwo Pracy i O. S. przelało na samorządy miejskie obowiązek opieki nad sierotami — kalekami nie mającymi dostatecznej opieki rodzicielskiej.

W tym celu samorządy te będą musiały wziąć na siebie trud i koszt zorganizowania schronisk, ogródków dziecięcych i przychodni leczniczej

— (n) Opal dla bezrobotnych. We czwartek, dnia 4 marca odbyło się w Magistracie posiedzenie miejskiej komisji do spraw funduszu i zatrudnienia bezrobotnych.

Po wymianie zdań, komisja przyjęła następujące wnioski:
1) zakupić drzewo opałowe w okręgowej dyrekcji lasów państwowych po cenie 8 zł. 50 gr. za 1 metr sześcienny i przystąpić do rozdawnictwa bezrobotnym.
2) Do otrzymania opatu uprawnień są bezrobotni rodzinni, zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi, którzy są zarejestrowani w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy do dnia 31 stycznia 1926 r., włącznie.
3) Ilość drzewa przeznaczonego na rodzinę wynosi 1 metr sześcienny.
4) Kwity na prawo otrzymania opatu będą wydawane w kuchni dla bezrobotnych w murach po-Franciszkańskich, codziennie od godz. 4-ej do 7-ej po-południu, poczynając od dnia 8 do 29 marca włącznie.
5) Opal winien być zabrany ze składu w tym dniu, który został wyników z tego składu, na który został wydany. Po dniu 2 kwietnia opał nie będzie wydawany

Bandyta Ryś „podrózuje”

Konfrontacja słynnego grabieżcy

Schwytany przez policję pow. Wil.-trockiego głośny i „zasłużony” bandyta A. Ryś obwożony jest obecnie po wsiach i miasteczkach powiatów, w których grasował swego czasu.

Po wzięciu swojej (pod silną eskortą) w Świecianach, powiecie Braślavskim i Wilejskim obecnie przesłany został do Wilna by czekać cierpliwie obrad sądu okręgowego i... wyroku.

Celem tych podróży Ryśa było skonfrontowanie jego z osobami poszkodowanymi, bądź to pośrednio bodaj związanymi z napadami. W większości wypadków osoby skonfrontowane poznały Ryśa, co zmusiło zatwardziałego zbrodniarza do przyznania się do szeregu przestępstw przypisywanych częstokroć innym przestępcom.

Sledztwo w tych zawitych sprawach, jakie związane są z osobą Ryśa i jego bandy potrwa długo bowiem zapoznanie się z całym materiałem zgromadzonym — to trud nielada. Szara postać zbrodniarza, o której pisała cała niemal prasa polska, włącza prasa rubrykę wschodniej nie raz jeszcze zapewne pisać o nim będzie. (w)

i po tym terminie kwity pozostające u podatcy są nieważne.

— (n) Kupcy żydowcy u prezydenta Bankowskiego. Wczoraj była przyjęta przez prezydenta miasta p. Bankowskiego delegacja związku kupców żydowskich. Delegacja poruszyła sprawę regulacji ul. Niemieckiej ze względu, że panujący tam nieład tamuje ruch handlowy oraz sprawę bezwzględного postępowania sekwestratorów miejskich przy ściąganiu z ludności podatków.

Po wysłuchaniu delegacji, p. prezydent oświadczył, że wyda stosowne zarządzenia.

— (t) Ilu wlinian korzysta z oświetlenia elektrycznego. Kilka dni temu podaliśmy na tym miejscu, że liczba abonentów elektrycznych w Wilnie wynosi 10048 osób.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Wilno posiada 167 tysięcy mieszkańców, to okazuje się, że w Wilnie na 17 mieszkańców wypadnie zaledwie jeden abonent.

Biorąc tedy pod uwagę, że z każdego abonamentu korzysta średnio trzy osoby to łatwo dojdziemy do wniosku, że na 6 osób zaledwie jedna korzysta z energii elektrycznej.

Zaznaczyć należy, że elektryczność nasza pali się mniej więcej 2-3 części czasu przepisanego [pozostała 1-3 część odliczyć należy na uszkodzenia bądź przerwy z tytułu oszczędności energii — wyłączenie światła] więc stosunek ten będzie się przedstawiał jeszcze gorzej i bez ryzyka wielkiego możemy powiedzieć, że z 9 osób zamieszkałych w Wilnie i korzystających z przyjemności płacenia liczących podatków miejskich, zaledwie jedna korzysta z prądu elektrycznego.

— Bezrobotni dla bezrobotnych. Magistrat nasz w chwałebnej trosce o zwalczanie bezrobocia zaczyna dochodzić lekko mówiąc do... absurdu. Dowodzi tego wypadek następujący. Jak wiadomo abonanci Elekrowni placą pewien procent na rzecz bezrobotnych. Wśród tych abonentów znajduje się również pewien procent bezrobotnych, którzy jak należałoby przypuszczać dodatku na bezrobotnych płacić nie potrzebują. Jednakże tak nie jest i wydział Elektryczny rozsyła rachunki za elektryczność bezrobotnym z doliczeniem dodatku dla bezrobotnych. Słowem stan taki można nazwać przelewaniem z pustego w próżne, co tu dadzą tam odbiorą.

— (x) Remont obory na targowisku Ponarskim. W najbliższym czasie Magistrat m. Wilna przystępuje do przeprowadzenia gruntownego remontu obory na targowisku Ponarskim, która to w czasie wojny ostatniej została zniszczoną. Na powyższy cel Magistrat wyasygnował dość okazałą sumę. Wykonanie remontu będzie powierzone prywatnemu przedsiębiorstwu. Wobec powyższego Magistrat ogłosił przetarg, który się ma odbyć w dniu dzisiejszym o godz. 12 w poł. w Wydziale Rzeźni i Rybków Magistratu m. Wilna.

OPIEKA SPOŁECZNA PRACA.

— (x) Posiedzenie centr. kom. obyw. pomocy pozbawionym pracy. W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w gabinecie prezydenta m. Wilna posiedzenie Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Pozbawionym Pracy. Na posiedzeniu tem zostanie ukonstytuowany ostatecznie skład komitetu, jak również omawiana będzie sprawa statulów komitetów i zarejestrowanie ich.

— (t) Strejk szewców zlikwidowany. Onegdaj ukończony został strejk szewców pracujących w warsztatach hurtowych.

Wobec tego, że inspekt. pracy nie mógł przełamać oporu stron i nakłonić do wzajemnych ustępstw załatwienie sporu pozostawione było samym stronom.

Zdecydowane stanowisko pracodawców zmusiło strejkujących robotników przystąpić do pracy na warunkach poprzednich.

W rezultacie pracownicy ponieśli

czyć. Proszę nie nalegać. Ninsistet pas.

Jeden z wywiadowców prasy paryskiej poszedł wywiedzieć się o myślą w sławetnych „klubach spirytystycznych”, tak liczących w Bordeaux. Jednemu z nich — najbardziej uczęszczanemu — przewodniczy pani Ortarix (tak), tytułująca siebie „psychologue spiritualiste scientiste”, z zawodu herborystka, t. j. układająca, i puszczająca w świat mieszanki ziół leczniczych. Rosta, jak kirasjer, niewiasta przyjęła dziennikarza w szerokim szlafroku ametystowego koloru, z rączy którego zowią ją w Bordeaux „biskupią”. Mówi głębokim, tubalnym głosem którego by jej pozazdrościł dowódca eskadronu.

— Nic ta cała sprawa — powiada — nie ma wspólnego z żadną religją. Marja Mesmin to wielkie medium. Łzy nagromadzone w świecie astralnym, które miały popłynąć podczas straszliwej wojny, ona je zmaterjalizowała — na figurze Matki Boskiej! Trzeba być skończonym idiotą aby nie zrozumieć, że z oczu figury Matki Boskiej przeniesionej do klasztoru franciszkanów tzy płynąć nie mogą. Dlaczego? Bo w nieobecności medium przecie nie mogą się ukazać! Ja sama, jak mnie pan żywą widzi przed sobą, dokonałam materializacji także tzy — i wypitał je... miał smak najautentyczniejszy...

A cóż mówią ludzie w mieście, z którego wyszedł cały mesminizm?

Przeciętna opinia jest obecnie w Bordeaux taka:

— Marja Mesmin nie tylko nie jest żadną warjatką, lecz jest to niewiasta, jak to mówią, nie w ciemie bita. Wiedziała doskonale jakim to Bordeaux jest gruntem podatnym dla wiary we wszelkie rzeczy nadprzyrodzone. Była stałym gościem w najlepszych klubach spirytystycznych, „Kto u nas w Bordeaux nie wierzy w „duchy”, w czarodziejstwa, w gusia choćby najdziwniejsze! No, i puściła się uprawiać ten grunt... Daje to jej doskonały dochód. A nawet przeniesienie się do Ljonu wcale nie głupie. Zawsze głośniejszy beben... za górną. Mnóstwo ludzi w Bordeaux „popiera” mesminizm jako... produkt lokalny. Zawsze ta Marja Mesmin — z Bordeaux rodem! Co zaś do jej „fiazelantów”, biczownic, to jest to jej pretorjańska straż. Gdy kto chce zbyt niedyskretnie zająć jej w karty, wówczas ona tych swoich biczownic w niego puści. — Ci obijają natręta. To takie proste i prymitywne. Nie trzeba w tem upatrywać nic... średniowiecznego. To jeszcze starsze. To stare jak świat.

Tak mówił paryskiemu dziennikarzowi zany, spokojny, bordoski obywatel.

Cz. J.

Odszkodowanie dla rodzin b. panujących w Niemczech.

BERLIN 5 3 Pat. Wobec silnej rozbieżności w tonie koalicji rządowej w sprawie odszkodowań dla rodzin b. panujących...

Gorzki zawód dezertera.

W tych dniach władze wojskowe ujęły pewnego osobnika, którego nazwiska ze względu na toczące się śledztwo nie możemy wyjawiać...

Kino Kamerale „Polonja”

ul. Mickiewicza 22

Kino-Teatr „Helios”

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Żywce m pogrzebani

synnej powieści Elmor Gryn, «Szczęśliwe dni mitosnych» W rolach głównych przeplekają Corinne Griffith...

„Upiór w operze”

Seansja dnia „Upiór w operze” pomniany garbusek z «Dzwonnika z Notre Dame»...

„Wilhelm Tell”

(Narodowy bonater Szwajcarii) Potężny dramat w 10 aktach na 16 scen...

Prowokacyjne napaści Niemców.

GDANSK. 5.III. (Pat). Wczorajsza Baltische Presse donosi o brutalnym napaści hakatyistów gdańskich na dwóch urzędników komisariatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej...

Wybuch na ulicach Pragi.

WIEDŃ, 5 III. PAT. Abendblatt donosi z Pragi, że dziś po południu podczas transportu amunicji nastąpił wybuch spowodowany upadkiem jednej skrzyni z amunicją na chodnik...

Starcie z policją na ulicach New-Yorku.

NOWY-YORK, 5.III. PAT. Na przedmieściach Nowego Yorku, strajkujący robotnicy przemysłu włókienniczego urządzili wielką demonstrację w ciągu której doszło do starcia z policją...

Tajemnicza śmierć.

W nocy z dnia 4 na 5 b. m. patrol policyjny przechodzący jedną z ulic m. Szumska natknął się w ciemności na leżący trup człowieka...

wiele różnych atrakcyj i niespodzianek. Początek o godz. 9ej wiecz. Bilety wstępu w cenie zł 10 i 6 (akademickie) z prawem redukcji...

Wieczór Chopina w Teatrze Polskim. Jeden z najświetniejszych odwrótwów dzieł Chopina, znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki wystąpi w Wilnie raz jeden jutro 7 marca w gmachu Teatru Polskiego...

Poranek w Teatrze Polskim. Jutrzejszy poranek w Teatrze Polskim zawierając będzie fragmenty inscenizowane z oper «Cyganeria» i «Dama pikowa»...

Koncert na cele szkolnictwa zawodowego M. de Carmela i S. Benomiego odbędzie się jutro, w niedzielę 7 marca w Sali Śniadeckich U. S. B. Sprzedaż biletów w księg. Stow. Naucz. Polsk. św., Wojciecha, i u Czerwonego Sztrala...

WYPADKI I KRADZIEŻE. (w) Z Kaziuków do komisariatu. W dniu 5 b. m. przechodni ulicy Mickiewicza i Jagiellońskiej byli świadkami zajścia pewnej kobiety...

Reduta w teatrze na Pohulance. Gra dzisiaj komedja w 3 aktach Jerzego Szumawskiego «Ewa». Jutro o godz. 3.30 po w. «Wywołanie» dramat w 3 aktach St. Wypiańskiego...

Benefis złodziei na «Kaziuku». Adamowi Rodziewiczowi (w. Borowo pow. Świeciańskiego) na rynku Łukiskim skradziono z wozu 4 wanki. Sprawy kradzieży z P. s. a. (Flarecka 39) i Rykiewicza (Wawozy 4) zatrzymano.

Benefis złodziei na «Kaziuku». Adamowi Rodziewiczowi (w. Borowo pow. Świeciańskiego) na rynku Łukiskim skradziono z wozu 4 wanki. Sprawy kradzieży z P. s. a. (Flarecka 39) i Rykiewicza (Wawozy 4) zatrzymano.

Zastępstwo Administracji „Słowa” w Warszawie ul. N.-Świat 46-14

TYGODNIK COMOEDIA pod redakcją Stanisława Grudzińskiego Kierownik Literacki Stefan K. Gacki

Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemi Zawalna I; telef. 1-47 telef. bocznicy kolejowej 4-62

Obiady WYBORNE z 2-3 dań na świeżym maśle w domu prywatnym. Mickiewicza Nr. 6, m. 10 przy Banku Polskim.

Mieszkanie 5 pokoi, ciepłe, suche, słoneczne do wynajęcia bez umeblowania. Portowa 14 tel. 9-05.

Pergaminowy papier Mirkowski. Ze względów higienicznych wymagające wszędzie zawiązania produktów w pergamin...

Zginął pies Wdowa Doberman czarny (uczef lat 14) bez podpadany dn. 27 utę-środków do życia...

ZEBRANIA I ODCZYTY. — Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. Rada Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie najmniejszym powiadamia, iż w dniu 8 marca r. b. (poniedziałek) w gmachu Sądów (ul. Mickiewicza Nr 36 pok. 40) odbędzie się posiedzenie...

— Odczyt prof. K. Bohdanowicza. Staraniem Kola nauczycieli przyrody i geografii szkół polskich m. Wilna odbędzie się w niedzielę, dnia 7 marca o godz. 12-iej w lokalu Pracowni Przyrodniczej (róg Zawalnej i M. Pohulanki) odczyt prof. K. Bohdanowicza na temat: «O wycieczkach zoologicznych w końcu zimy i na początku wiosny w okolicach Wilna».

— Ważne dla oświatowców. Przypominamy, że w niedzielę dn. 7 bież. mies. o godzinie 10 rano rozpocznie się w sali im. Śniadeckich U. S. B. 3-dniowy kurs oświatowy organizowany przez Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Ws. Wykładać będzie świętym prelegent p. J. Stemię, dyrektor Głównego Zarządu P. M. Sz. w Warszawie. Wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich interesujących się oświatą.

SPORTOWA. — (1) Pierwsza wycieczka wioślarska A. Z. S. Miejscowy A. Z. S. projektuje na najbliższą niedzielę pierwszą w tym sezonie wycieczkę wioślarską do Werek.

— Pogoń znów przywrócone mistrzostwo Polski. Decyzja Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej o dyskwalifikacji mistrzostwa Polski w piłce nożnej na rok 1924/25 zdobytego przez Pogonię lwowską, stojącą w związku z konstatacją...

Człowiek bez nazwiska.

Przestępca, który czyta France'a, Zola i liryków greckich i po mistrzowsku gra na skrzypcach. Pojawił się drugi Landru. Nazwa się prawdopodobnie Jerzy Delormel. Tak przynajmniej nazywają go akty sądowe. Lecz sędzia śledczy wie napewno, że to nie jego prawdziwe nazwisko, że nazwiskami żonglował jak żongler talerzami, że miał pod ręką dziesiątki wykazów osobistych, dokumentów, papierów.

panie te okraść lub okradł je. Policja poczęła śledzić. Dzień 13 listopada: p. Benere zostaje uduszona i obrabowana. Marzec 1920 r.: Pani Brousse zamordowana i obrabowana. Przeprowadzono dalsze, szczegółowe dochodzenie. Okazało się, że Delormel był i Lamercerie, który umknął już po ogłoszeniu wyroku śmierci i Genère'm, którego nie można było przychylić. Stwierdzono dalsze 40 przestępstw i zbrodni „Delormela”. Nie będziemy ich wyliczać. Były najrozmaitsze, najrozmaitsze były nazwiska. Znajdujemy 40 nazwisk, dziesiątki zawodów muzyka, kompozytora piosenek, sekretarza konsulatu, sekretarza razi-frackiego, kamerdynera, kelnera, nauczyciela języków, korepetytora, tłumacza, aktora, prestidigitatora. Ostatnim był istotnie! Cały arsenał maści, kredek, farb, szmink znaleziono, magazyn monokli, okularów, krokiew, peruk. Setki osób różnych mogły wyjść z mansardy na ulicę, z mansardy, w której w szafce stały w długich szeregach dzieła zbiorowe Zoli, Anatola France'a, pieśni rewolucyjne, klasyki francuski i grecki. Gospodarz „Delormela” oburzył się na postępowanie policji, coka jezo spłakał się: — „Pan Delormel miałby być złodziejem? Mylicie się! Taki dobry, spokojny człowiek. Sąd dom rozkoszował się jego grą na skrzypcach. Był artystą! Kto nam teraz będzie grał?”

Pytano z podziwem: Skąd te wszystkie, prawdziwe, oryginalne dowody osobiste? Stwierdzono wnet, że wszyscy zmarli w tym samym szpitalu wojskowym we Flandrii, wszyscy w tym samym mniej więcej czasie, około r. 1916. Lekarze z tego lazaretu poznają fotografie. „Oczywiście znamy go dobrze. To nasz był sanitariusz. Bardzo dobry”. A zwał się wówczas Garnier. Przez 8 godzin trwały przesłuchy. Przez 8 godzin sędzia śledczy wydułoby usiłował z niego prawdziwe nazwisko. Kiedy mu podano protokół do podpisu, „Delormel” po krótkim namyśle podpisał się z ironicznym grymasem na ustach — wielkim znakiem zapytania. Innym razem mówi „Delormel”: „Panie sędziu! Nie łatwa sprawa z pośród 20 nazwisk wyszukać praw-

dziwe. Znam także dokładnie daty urodzenia wszystkich „tych nazwisk”. Jeśli mnie pan nazwie prawdziwym nazwiskiem, opowiem wszystko. Lecz uprzedzam, pan będzie przerażony”. W pewnej chwili traci Delormel panowanie nad sobą kiedy sędzia wymienia nazwiska Benere i Brousse. „Znam te panie. Lecz ja nie zamordowałem je, uczynili to inni. Lecz nie mogę zdradzić. Jestem związany przysięgą”. Sied-two toczy się w dalszym ciągu. Może rozwiąże zagadkę dziwnego, niesamowitego człowieka, bez nazwiska, człowieka, który skrywał dzieła Zoli, France'a, liryków greckich, klasyków rzymskich, Stradivarius'ya którym w życiu kierował ślepa, zimna żądza złota.

Wszystkich, którzy postawiają jakiegokolwiek in- skądajacą się z 4 lomaże o miej cu pobytu Piotra Wierow- Rosji, męża Emilji z Gnatowskich Wierow- kiny, ostatnio zamie- skiego w r. 1922 w majtku Kasperow- zyczna i według posiadanych infor- cji w r. 1923 przeby- wającego w Kownie, uprasza się o nade- stanie takowych — go wabi się «Nero» w przy- Wino, ul. Zawalna II obroży i kagańca, od- Kolegium Ewangelii- cko-Reformowane.